

# Ekonomia w teatrze, głupcze

Czy w Polsce udaje się w teatrze pożartować z kapitalizmu i kryzysu ekonomicznego? Na razie wychodzi nie za dobrze

JOANNA DERKACZEW

Anglojęzycznym przebojem stała się satyra Lucy Prebble „Enron” o bankructwie giganta energetycznego. Tekst z 2009 r. wykorzystano już wielokrotnie w musicalach, komediach, multimedialnych widowiskach. Słynna afera z 2001 r. przyciągnęła tysiące widzów londyńskiego Royal Court i scen West Endu, podbiła publiczność Reykjavíku i Dublinu, zainteresowały się nią teatry w Helsinkach.

Jak złożone mechanizmy bankowe i skomplikowane wywody ekonomistów przerobić na atrakcyjną dla „ekonomicznych ignorantów” rewie? W wersji z Royal Court twórcy fantastycznie poradzili sobie z przekładaniem tabel i statystyk na język nowoczesnego wodewilu. Nikt nie pogubi się w historii przedsiębiorstwa, które fałszując sprawozdania finansowe, usiłowało ukryć monstrualne długi.

Reżyser Rupert Goold zaproponował serię trików i żartobliwych metafor.

Bank Lehman Brothers pojawia się jako bliźniaki syjamskie szarpiące się we wspólnym garniturze. Kwartet rewelersów wyśpiewuje spadające ceny akcji. Sztuczka z pudełkami w pudełkach wystarczy, by pokazać, jak prezes Enronu tworzył niezliczone spółki-widma mające ukrywać długi. Momentami scenę zalewają strumienie liczb rodem z „Matrixa”. Są tragiczni bohaterowie, są demoniczne kobiety, są piosenki i układy taneczne jak z musicalu „Chicago”. Jest magia, ironia i trzymająca w napięciu akcja. Produkcja o mizerii kapitalizmu odniosła komercyjny triumf w Europie. „Enron” zrobił klapę tylko na nowojorskim Broadwayu - Amerykanom nie spodobało się, że z ich naiwności i chciwości żartują sobie Brytyjczycy. Spektakl zszedł z afisza po 15 pokazach, przynosząc producentom wielomilionowe straty.

Czy w Polsce też można zrobić antykapitalistyczny show bez poczucia winy i zakłopotania? Nasi artyści próbowali dotąd przemawiać do sumień, wrażliwości i rozsądku odbiorców. Wiktor Rubin, wystawiając „Lalkę” Bolesława Prusa (Teatr Polski, Wrocław), kazał Wokulskiemu recytować kilkunastominutowy monolog o fatalnych zarobkach ludzi wykluczonych przez transformację.

Jan Klata przewrotnie włączył do swojej inscenizacji Reymontowskiej „Ziemi obiecanej” pochwałę chciwości z filmu Oliviera Stone’a „Wall Street” (monolog „Greed is Good”), zmieniając całość w krytykę konsumpcyjnego nienasyceńca. Specjalistami od kłosańskiego neoliberalizmu stali się reżyserka Monika Strzepka i dramaturg Paweł Demirski. W „Śmierci podatnika” sztychli, urządzając „święto brania kredytów”. W opartej na „Wujaszku Wani” sztuce „Diamenty to węgiel, który wziął się do roboty” (Teatr Dramatyczny, Wał-



Monika Dryl, Rafał Rutkowski i Michał Piela w „Jeszcze będzie przepięknie”

brzych) zwodzili widzów bajką o bracie „bogатыm, czyli dobrym”, oraz „biednym, czyli złym”.

Pierwszą czysto rozrywkową produkcją z kryzysem w tle miała być nowa sztuka Przemysława Wojcieszka wystawiona z okazji pięciolecia Teatru Polonia Krystyny Jandy.

„Jeszcze będzie przepięknie” to historia pary zadłużonych trzydziestolatków (Ania - Monika Dryl, Tomek - Michał Piela), w których łóżku zjawia się pewnego dnia Bank, a konkretnie jego nieuczciwy pracownik Mariusz Małecki (Rafał Rutkowski). Przed wizją utraty wszystkiego nie są ich w stanie uratować ani przyjaciele, ani pracodawcy (szkoła podstawowa i McDonald's), ani rozwiedzeni rodzice. Zwłaszcza że ci ostatni zajęci są bardziej własną nimfomanią (matka - Ewa Kasprzyk) i problemami z układem krążenia (ojciec - Bogusław Siwko). Jedyną szansą jest wygrana Ani w telewizyjnym show „Polacy śpiewają”.

Spektakl nie pokazuje mechanizmów ekonomicznych, nie ma zacie-

cia krytycznego, nie jest nawet materiałem na zwykłą farsę. Komizm oparty jest na soczystych przekleństwach i erotycznych iluzjach zderzanych niezręcznie z narzekaniami na banki i korporacje. I choć Rafał Rutkowski tworzy ze swojej roli teatr w teatrze, osobny, ostry one man show, całość nieuchronnie zmienia się w wulgarną, naiwną bajkę przeplatana przebojami Tiltu („Jeszcze będzie przepięknie”), Lecha Janerki, TSA, Republiki czy Lady Pank („Kryzysowa narzeczona”). Na rozrywkowy spektakl podejmujący temat kryzysu w sposób przystępny, mądry i przejrzysty trzeba jeszcze poczekać. ●

Teatr Polonia w Warszawie, „Jeszcze będzie przepięknie” tekst i reż. Przemysław Wojcieszek, scen. Małgorzata Bulanda, aranżacje muzyczne Kuba Kapsa, występują: Ewa Kasprzyk, Monika Dryl (aktorka Teatru Narodowego), Michał Piela, Rafał Rutkowski, Bogusław Siwko, premiera 22 października